

# Afro Kolektyw, Gramy dalej

Gdy zbudzi was dźwięk tłuczonego szkła, to będę ja wyrzucił mikrofon przez okno.  
Stop - najgorszy hip hop w mieście, nie umiem uwieść cię myślą lotną,  
trafić w gusta dam. W ustach mam słowa szczerze,  
Tylko nie wiem po cholere,  
Skoro szkice, które kreślę jak Kossak, są mniej wygodne niż Opel Corsa.  
A co gorsza, patrz: one czują się tu nie na miejscu.  
Brak tiramisu w menu, selekcji przy wejściu.  
Lokalu nie polecano w żadnym czasopiśmie,  
Myśląc logicznie, zostało im jedno wyjście:  
Drzwiami. Już nie ma ich przy stole,  
Uleciały jak zwiewna chmurka zdziwione.  
Została jedna, damulka usztywniona betonem  
I bawi się mobilnym telefonem. Uświadamia młodzież,  
że to, co się dzieje na scenie, niewiele ją obchodzi.  
Może nie jest w jej guście ani w modzie? Może.  
Czy bawicie się gorzej? To dobrze.

Gramy dalej, dla tych co tu jeszcze pozostali.  
Dla tych kilku osób na sali.  
Chociaż parkiet świeci pustkami, gramy dalej.  
Gramy dalej, dla tych co tu jeszcze pozostali.  
Dla tych kilku osób na sali.  
Chociaż parkiet świeci pustkami, gramy dalej. Gramy dalej.

Przepadła bananowa publika, zostali goście poważni  
Co mają mi za złe, że książek nie czytam i oglądam tylko obrazki.  
Mimo że tak ich kocham  
To koszmar bezrobotnego filozofa  
Chcieli ekstremy, jest konserwa  
Długo nie goszczą, wychodzą w przerwach,  
Stoją im kością w gardle konwenanse,  
Nie błysną obecnością na tym performansie.  
'Evviva l'arte!...' WON, im bije dzwon, a mi dzwonki przy czapce.  
Każdy z nich to Leszek Kołakowski vol.2  
Po lekcjach kreatywności, piątka  
Z estetyki w indeksie, każdy to ekspert, liczy się eksperyment,  
Tak? To postrzelamy,  
To nic, że krzywym działem,  
To nic, że do zgniłych jajec.  
Czy bawicie się źle? To wspaniale.

Gramy dalej, dla tych co tu jeszcze pozostali.  
Dla tych kilku osób na sali.  
Chociaż parkiet świeci pustkami, gramy dalej.  
Gramy dalej, dla tych co tu jeszcze pozostali.  
Dla tych kilku osób na sali.  
Chociaż parkiet świeci pustkami, gramy dalej. Gramy dalej.

Ktoś mnie łapie za buty skórzane męskie.  
Każdy głupi chciałby zająć moje miejsce  
By rzec: unieście w górę dłonie, jak mam na imię powiedz-cie,  
No ruszcie się wreszcie.  
Znają to z Vivy (mhm) i MTV. Marzą o karierze (mhm), co się dziwić.  
Jak tu nie wierzyć, gdy tłum szczyli pokazuje się w wynajętej willi  
Jako hustler, grandioso, styl wielki,  
Pitbull, cygaro, niklowane felgi, w stringach modelki i basen.  
I w związku z tym ma dobrą prasę,  
świetne recenzje, ogólne zachwyty.  
Inteligencję fascynuje prymityw.  
Smarkacz nie wie przy tym, że po zejściu z planu  
Zostaje: cygaro w dupie, basen w szpitalu.  
Zanurzeni w bajorze pod nazwą show  
Business, wysyłam im Wielkie Joł  
Na mieliznę, na której tkwią

I dmą w gwizdek, w systemie surround i stereo.  
Brać go stąd dalej, w ostatnie rzędy, i zakuć - bądźcie bezwzględni.  
W razie ataku - patyk między zęby, patyk między zęby, patyk między zęby.  
Ten bredzi, ten nudzi, ten amator  
A nam dajcie buzi i mówcie mi tato  
Nim nastrój zburzy organizator  
Bo tłum ludzi w kiblu stworzył zator  
On mówi: "Panowie, zróbcie miejsce,  
patrzyłem sobie na waszą klęskę.  
Dobre wejście - nic o nim nie wiecie.  
Po pierwsze beat, po drugie bas, po trzecie scratch.  
Patrzcie, dam wam lekcję, jak się kaszle. Wszystkie oczy naaaa mnieee,  
Więc się zbierzcie, posprzątajcie staraaannieeee,  
I spadajcie, teraz ja gram." Nie,

Gramy dalej, dla tych co tu jeszcze pozostali.  
Dla tych kilku osób na sali.  
Chociaż parkiet świeci pustkami, gramy dalej.  
Gramy dalej, dla tych co tu jeszcze pozostali.  
Dla tych kilku osób na sali.  
Chociaż parkiet świeci pustkami, gramy dalej. Gramy dalej.